



Medexpress, 2021-11-25 09:00

OZZL: Lekarze nie będą strajkować. Zamiast strajku odejdą ze szpitala



OGÓLNOPOLSKI
ZWIĄZEK ZAWODOWY
LEKARZY

Lekarze nie będą strajkować. Oni odchodzą i będą odchodzić ze szpitali - mówił w środę przewodniczący OZZL, dr Krzysztof Bukiel. OZZL zorganizował konferencję w związku z krytyczną, w ocenie związku, sytuacją szpitali pediatrycznych w Polsce i dramatycznie trudną sytuacją w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie.

- To, co się dzieje w Prokocimiu, to papierek lakmusowy sytuacji. To jest tylko początek sytuacji, która nie będzie trwała dwadzieścia lat, bo wiek pediatrów jest taki, jaki jest - ostrzegął Jarosław Mijas, kierownik oddziału pediatrii w Strzelcach Opolskich, konsultant wojewódzki w dziedzinie pediatrii w województwie opolskim. Przypomniął, że w jego regionie 80 proc. pediatrów w ciągu ośmiu najbliższych lat przekroczy wiek emerytalny. - Część oddziałów jest zaopatrywana przez dwie, trzy osoby plus rezydentki. Gdy te zachodzą w ciążę, a jeden ze specjalistów odchodzi, nie ma komu pracować - mówił. Oddziały są więc zamykane, a groźba tego, że dziecko nie otrzyma pomocy - realna. I taki scenariusz będzie coraz bardziej prawdopodobny.

Radiolog i przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy w szpitalu dziecięcym w Prokocimiu, dr Agata Hałabuda, przypomniała, że w placówce ponad siedemdziesięciu lekarzy już złożyło w dyrekcji wypowiedzenia, a w ostatnich kilku dniach do związku wpłynęło kolejnych 35 wypowiedzeń m.in. z oddziałów transplantologii, hematologii, immunologii. - Szpital nie będzie mógł funkcjonować bez tych lekarzy - podkreśliła.

W sumie „na dziś” odchodzi ze szpitala co trzeci specjalista. I, jak podkreślała dr Hałabuda, to oznacza po prostu zamknięcie oddziałów i praktyczny paraliż szpitala. - Mamy ściśle określone specjalizacje. Wielu z nas nie jest pediatrami. Dziecko, które przyjeżdża do szpitala z ciężkim wielonarządowym urazem, wymaga zaangażowania wielu specjalistów: anestezjologia, chirurga, lekarz SOR, neurochirurg czy np. urolog. Tych wszystkich lekarzy po prostu zabraknie. Kto będzie przy tym pacjencie, gdy przyleci śmigłowcem? - pytała.

Dr Hałabuda mówiła też o innym zagrożeniu, związanym z odejściami specjalistów - likwidacji miejsc specjalizacyjnych. - Jeden specjalista, trzech rezydentów. Specjaliści odejdą, zniknie sześćdziesiąt miejsc specjalizacyjnych - przypomniała.

Problemem są oczywiście pieniądze, ale też brak logiki w systemie. Świadczenia w pediatrii, nie tylko wysokospecjalistyczne są źle wycenione. Efekt? Za skomplikowane zabiegi lekarze zarabiają mniej, niż za porady udzielane w gabinetach. - Błąd systemowy polega przede wszystkim na skrajnym niedofinansowaniu i niedoszacowaniu świadczeń specjalistycznych, co powoduje, że wszystkie szpitale kliniczne w Polsce są w złej sytuacji - zwrócił uwagę Krzysztof Bukiel.

Lekarze nie będą jednak strajkować - ani o wyższe wynagrodzenia, ani o poprawę warunków pracy. - Pojęcie strajk, które jest określone kodeksowo, w grupie lekarzy jest prawnie niemożliwe, bo w zakładach pracy, w których jest się na umowę o pracę powinniśmy stanowić ponad 50 proc. personelu, a tak nie ma nigdzie - powiedział Marcin Kasierski z OZZL. Niejako zamiast strajku są odejścia ze szpitali, które pociągają za sobą - nie tylko w pediatrii - konieczność zamykania czy zawieszania kolejnych oddziałów.